

TRINITAS

GDAŃSK - OLIWA • KWIECIEŃ 2014 • NR 3 (109), ROK XV



„Chrystus
zmartwych-
wstał, aby
człowiek
żył z Boga
i w Bogu.”

łt. Jan Paweł II

Herby
biskupów

Papież
w Oliwie



Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał! Tym pozdrowieniem chrześcijan z okresu wielkanocnego przedstawiamy kolejny numer naszego parafialnego pi-

sma.

Część artykułów poświęciliśmy tematyce wielkanocnej. Możemy więc poznać świętych bardzo mocno związanych ze zmartwychwstaniem. O życiu wiecznym oraz odrodzeniu duchowym przeczytamy w tekstach pani Ewy oraz pana Piotra.

Mimo że święta wielkanocne kojarzą nam się bardzo z życiem, postanowiliśmy umieścić tekst o prześladowaniach chrześcijan na świecie. Warto zgłębić ten temat np. na podstawie historii Asii

Bibi.

Okres poświęcony to czas kanonizacji bł. Jana Pawła II. Warto wspomnieć wizyty Papieża Polaka u nas, w Oliwie. Szczegóły w tekście pani Agnieszki.

Są tradycyjne działy: dla dzieci, historyczne, o grupach duszpasterskich, o Mszy świętej oraz jak zwykle lektury do czytania w najbliższym czasie.

Życzymy dobrego świętowania Paschy oraz pokoju od Chrystusa, który żyje!

Redakcja



Przygotuj się do Liturgii

Niedziela Wielkanocna Zmartwychwstania Pańskiego, 20 kwietnia:

I czytanie: Dz 10, 34a.37-43; II czytanie: Kol 3, 1-4; Ewangelia: J 20, 1-9;

II Niedziela Wielkanocna, czyli Miłosierdzia Bożego, 27 kwietnia:

I czytanie: Dz 2, 42-47; II czytanie: 1 P 1, 3-9; Ewangelia: J 20, 19-31;

Uroczystość NMP Królowej Polski, 3 maja:

I czytanie: Ap 11, 19a;12,1.3-6a.1 ab; II czytanie: Kol 1, 12-16; Ewangelia: J 19, 25-27;

III Niedziela Wielkanocna, 4 maja:

I czytanie: Dz 2,14. 22-28; II czytanie: 1 P 1, 17-21; Ewangelia: Łk 24, 13-35;

IV Niedziela Wielkanocna, 11 maja:

I czytanie: Dz 2, 14a. 36-41; II czytanie: 1 P 2, 20b-25; Ewangelia: J 10, 1-10;

V Niedziela Wielkanocna, 18 maja:

I czytanie: Dz 6, 1-7; II czytanie: 1 P 2, 4-9; Ewangelia: J 14, 1-12;

VI Niedziela Wielkanocna, 25 maja:

I czytanie: Dz 8, 5-8.14-17; II czytanie: 1 P 3, 15-18; Ewangelia: J 14, 15-21;



intencje apostołstwa modlitwy

Maj

Intencja ogólna

Aby środki przekazu były narzędziami w służbie prawdy i pokoju.

Intencja misyjna

Aby Maryja, Gwiazda Ewangelizacji, kierowała misją Kościoła, głoszącego Chrystusa wszystkim narodom.

SŁOWO PROBOSZCZA

*Chwała Zmartwychwstałemu,
chwała Bogu bogatemu w miłosierdzie*

Drodzy Parafianie. Przeżywane kolejny raz Święta Wielkanocne zapraszają nas do zgłębienia tajemnicy zmartwychwstania Chrystusa i odniesienia tego wydarzenia do naszego życia. Przeżywając rekolekcje, drogę krzyżową, gorzkie żale czy klękając u krątek konfesjonatu do sakramentu pojednania odpowiadamy na objawiającą się nam Miłość, na Boga. Tak przygotowani, za św. Pawłem wyznajemy: „gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, próżna byłaby nasza wiara!” Odnajdujemy tę prawdę w Świętach i z radością i paschalnym entuzjazmem ją przyjmujemy. Podejmujemy starania, by była widoczna w naszym życiu, by była źródłem naszej duchowej kondycji.

Dodatkową mobilizację do takiego przeżycia Paschy jest także kanonizacja Jana Pawła II, nie przez przypadek przypadająca w Święto Bożego Miłosierdzia, którego Papież z rodu Polaków był szczególnym apostołem. W dni, w które staje przed nami ze zwielokrotnioną mocą prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa i każdego z nas, przypominając sobie słowa: „nikt z nas nie żyje dla siebie...”, rodzi się w nas nadzieja, że święte życie Jana Pawła II wzbudzi w nas mądre pragnienia i konkretny wysiłek kontynuacji w budowaniu tego dobra, które nam pozostawił.

Życzę więc Wszystkim, by te świąteczne dni były dla nas czasem, który pomoże nam pełniej odczytać wymowę wspomnianych wydarzeń zbawczych. Niech Wielkanoc stanie się dla nas czasem radości i umocnienia w wierze, nadziei i miłości.

Błogosławionych Świąt
Zmartwychwstania Pańskiego!
Alleluja!

*Ks. Zbigniew Zieliński
proboszcz*

Gdańsk Oliwa,
Zmartwychwstanie Pańskie
A.D. 2014 roku



HERBY GDAŃSKICH BISKUPÓW.....

BISKUP EDWARD O'ROURKE

Jak powstała diecezja gdańska

Przez niemal cały okres istnienia cysterskiego opactwa Oliwa znajdowała się na terenie diecezji kujawsko-pomorskiej ze stolicą we Włocławku. Granice diecezji zmieniły się dopiero w 1818 roku – w ostatnim okresie istnienia klasztoru. Wtedy, na mocy bulli papieża Piusa VII od diecezji włocławskiej odłączony został archidiakoniat pomorski (z Gdańskiem i Oliwą). Administrację nad nim sprawował oficjał pomorski Stanisław Rosońkiewicz jako wikariusz apostolski. Kolejna bulla papieska z 1821 roku przyłączyła terytorium archidiakonatu pomorskiego do diecezji chełmińskiej ze stolicą w Pelplinie. Dalsze zmiany kościelnej administracji dokonały się w XX wieku. Gdy na mocy Traktatu Wersalskiego powstało Wolne Miasto Gdańsk obejmujące także Oliwę, granice państw przecięły terytoria istniejących diecezji. Osiemnaście

parafii Wolnego Miasta Gdańska należało do diecezji chełmińskiej, której stolica znalazła się w Polsce. Kolejne siedemnaście parafii i jedna ekspozytura należało do diecezji warmińskiej, ze stolicą (Frombork) w Prusach Wschodnich. Katolicy narodowości niemieckiej czynili starania, by przyłączyć całe terytorium Wolnego Miasta do diecezji warmińskiej, ale rozwiązanie takie kategorycznie odrzucała dyplomacja polska, która czyniła zabiegi, by w Wolnym Mieście Gdańsku utworzyć wikariat generalny podległy biskupowi chełmińskiemu, na co z kolei nie wyrażała zgody dyplomacja Niemiec i Wolnego Miasta. W tak specyficznej sytuacji Stolica Apostolska zdecydowała o wyłączeniu wszystkich parafii w granicach Wolnego Miasta spod jurysdykcji zarówno diecezji chełmińskiej jak i warmińskiej. 24.06.1922 roku Stolica Apostolska ustanowiła administrację apostolską na terytorium Wolnego Miasta Gdańska. Papież Pius XI mianował administratorem byłego biskupa Rygi Edwarda O'Rourke.

Administracja Apostolska w Wolnym Mieście Gdańsku przekształcona została w diecezję gdańską 30.12.1925 roku. Ustanowiona przez papieża Piusa XI diecezja gdańska nie weszła w skład żadnej metropolii, ale podlegała bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Kościołem biskupim – katedrą – ustanowiony został kościół w Oliwie. Urząd pierwszego biskupa gdańskiego objął dotychczasowy administrator bp Edward O'Rourke.

Życiorys Eduarda O'Rourke
Edward O'Rourke urodził się

26.10.1876 r. w majątku Basin (gubernia mińska ówczesnego Cesarstwa Rosyjskiego). Kształcił się w Bąkowiecach, w Wilnie, w Rydze. Tam też studiował ekonomię i handel (1898-1903), a dalej: prawo we Fryburgu w Szwajcarii (1903-1904) i teologię w Innsbrucku (1903-1907). 27.10.1907 roku przyjął wyższe święcenia kapłańskie w Kownie. W latach 1908-1911 nauczał w seminarium duchownym w Petersburgu. W latach 1910-1918 pełnił funkcję proboszcza. W 1917 roku został wikariuszem generalnym i oficjałem w diecezji mińskiej. 29.09.1918 r. papież Benedykt XV mianował go biskupem Rygi. Sakrę biskupią przyjął 15.12.1918 w Wilnie, a diecezję objął w następnym roku. Ustąpił z niej jednak już w 1920 roku i został mianowany delegatem apostolskim dla krajów bałtyckich. W 1922 roku został mianowany przez papieża



ORURK I (O'Rourke).

Herb szlachecki rodu O'Rourkego



Epitafium biskupa O'Rourkego



Herb biskupa O'Rourkego

Piusa XI administratorem apostolskim w Wolnym Mieście Gdańsku. Po utworzeniu diecezji gdańskiej w 1925 roku, został mianowany jej ordynariuszem. W 1938 roku zrezygnował z kierowania diecezją, wyjechał do Poznania i przyjął obywatelstwo polskie. Po wybuchu wojny wyjechał do Rzymu. Zmarł 27.06.1943 roku. W 1972 jego szczątki sprowadzono do Gdańska i 17.12.1972 roku złożono w krypcie biskupów w oliwskim kościele.

Biskup O'Rourke pochodził z irlandzkiej rodziny. Przodkowie biskupa trafili do Francji. Zmarły w 1786 roku John O'Rourke był w Lotaryngii szambelanem wygnanego króla Polski Stanisława Leszczyńskiego. Tam John O'Rourke otrzymał tytuł hrabiowski. Brat Johna – Cornelius O'Rourke (1736-1800) służył w Rosji. Jego potomkowie osiedlili się w Inflantach. Francuski tytuł hrabiowski został zatwierdzony w Rosji w 1848 roku. Syn Corneliusa, Józef O'Rourke (1779-1849), nabył majątek Wsielub w nowogrodzkiem. Edward O'Rourke był wnukiem Józefa, a synem Michała Łazarza (1824-1894) i Angeliki von Bochwitz (zm. 1919).

Herb pierwszego biskupa gdańskiego

Irlandzka rodzina O'Rourke pie-

czętowała się herbem rodowym przedstawiającym dwa lwy. Zgodnie z językiem heraldyki herb taki opisuje się w ten sposób: w polu złotym dwa czarne lwy kroczące – jeden nad drugim. Nad tarczą znajduje się hełm, a nad nim ręka zbrojna z mieczem. Powyżej wstęga z dewizą: „Victorius”. Pod tarczą druga wstęga z dewizą: „Serviando guberno” (Służąc rządząc). Ta część rodziny O'Rourke, która posiadała tytuł hrabiowski dodawała do herbu koronę rangową – w heraldyce jest to oznaka godności. Dla hrabiów zarezerwowano koronę z dziewięcioma pałkami umieszczoną nad tarczą herbową.

Gdy Edward O'Rourke został biskupem, nie przyjął nowego herbu, ale używał swojego herbu rodowego. Umieścił nad tarczą oznaki godności kościelnej, ale nie zrezygnował z hrabiowskiej korony. Właściwie papież Benedykt XV w 1915 roku zabronił stosowania takich ozdób w herbach biskupich, ale praktyka ta była jeszcze przez jakiś czas stosowana.

Za tarczą z herbem rodowym Edwarda O'Rourke i umieszczoną nad nią koroną hrabiowską znalazł się złoty krzyż procesyjny. Po obu stronach korony widnieją infuła i pastorał. Herb nakrywa zielony kapelusz z dwunastoma chwostami na dwóch sznurach, po sześć (jeden nad dwoma, dwa nad trzema) z każdej strony tarczy. Kapelusz z chwostami, infuła, pastorał i krzyż procesyjny – to symbole godności biskupiej (późniejsze prawo kościelne uprościło tę symbolikę). Pod tarczą wstęga z dewizą biskupią – tożsamą z dewizą rodową: „Serviando guberno”.

Taki herb biskupa widnieje w pieczęci Edwarda O'Rourke. W Archikatedrze oliwskiej możemy zobaczyć herb pierwszego biskupa na epitafium w nawie głównej oraz na portrecie w dawnym re-fektarzu klasztornym. Niestety – z

Parafianie pytają

Dlaczego Msza Święta w sobotę wieczorem może być traktowana jako niedzielna?

Tradycja liturgiczna Kościoła liczy czas podobnie jak czyni to tradycja judaistyczna. Dzień rozpoczyna się poprzedniego dnia wieczorem. Każde świętowanie rozpoczyna się więc wigilią dnia poprzedniego. Niedzielne świętowanie, liturgicznie rozpoczynamy w sobotę wieczorem. Obecne przepisy dotyczące spełnienia obowiązku niedzielnej Mszy św. zawarte są w kanonie 1248 Kodeksu Prawa Kanonicznego. § 1. *Nakazowi uczestniczenia we Mszy świętej czyni za-dłość ten, kto bierze w niej udział, gdziekolwiek jest odprawiana w obrządku katolickim, bądź w sam dzień świąteczny, bądź też wieczorem dnia poprzedzającego <czyli sobota>.* Kanon nie wprowadza żadnych zastrzeżeń, że musi to być Msza św. sprawowana według formularza niedzielnej, że muszą być ku temu jakieś racje, np. niemożność uczestniczenia we Mszy św. w samą niedzielę. Tak więc wierny jest tutaj zupełnie wolny w wyborze Mszy św., w której chce uczestniczyć. Jedyne warunki, że musi to być Msza św. w sobotnie popołudnie, nie wcześniej.

ks. Aleksander Sobczak
doktor prawa kanonicznego

Masz pytanie dotyczące wiary lub Kościoła, wyślij je na adres e-mail: pi-smotrinitas@gmail.com. Postaramy się na nie odpowiedzieć.

powodu niezrozumienia symboli – herb został zniekształcony. Hrabiowska korona, która powinna znajdować się nad tarczą umieszczona została na wspomnianych wizerunkach na tarczy herbowej, nad sylwetkami lwów. Tym bardziej ważne jest przypomnienie poprawnego herbu biskupa Edwarda.●

Adam Kromer

WIELKANOCNI ŚWIĘCI

Niemal codziennie Kościół obchodzi wspomnienia różnych świętych – w każdym przypadku historia ich życia jest inna. Przykład tych postaci może być dla nas zachętą do jeszcze lepszego przeżycia okresu wielkanocnego. Przedstawieni poniżej święci są nam doskonale znani – prawdopodobnie słyszeliśmy o nich bardzo wiele. Jednak trwając w wielkanocnej radości, spójrzmy na nich w kontekście Zmartwychwstania Chrystusa, zastanawiając się, czego możemy nauczyć się z ich postawy.

Św. Maria Magdalena – pierwszy świadek Zmartwychwstania

Było to pierwszego dnia po szabbacie. Maria Magdalena udała się do grobu Jezusa. Zobaczyła odsunięty kamień. Mogły towarzyszyć jej różne uczucia – strach, niepewność, zdziwienie... Wiedziała, że

musiało stać się coś dziwnego. Nie rozumiała, jak to możliwe, że ciało Nauczyciela zniknęło z grobu. Pobiegła do uczniów, aby przekazać im tę informację. Piotr i Jan, słysząc jej słowa, nie wahali się, aby na własne oczy zobaczyć, co się stało. Tym razem tylko apostołowie weszli do grobu – Maria Magdalena została na zewnątrz. Płakała. Wciąż nie potrafiła zrozumieć, co stało się z ciałem Tego, od którego doznała tak wielu łask. Nagle pojawia się przy niej Mężczyzna – nie rozpoznając Go, Maria uznaje, że to ogrodnik. Prosi, aby wskazał jej miejsce, do którego przełożono ciało Nauczyciela. Dopiero, gdy słyszy swoje imię, uświadamia sobie, że Kim rozmawia.

Przeżywając okres Wielkanocy możemy zastanawiać się, czego uczy nas postawa Marii Magdaleny. Wskazówki można znaleźć w jednej z homilii papieża Grzegorza Wielkiego:

„Tu trzeba ważyć, jak wielka siła miłości rozjaśniała umysł tej niewiasty, która nic odchodziła od grobu Pana nawet wówczas, kiedy odchodzili stamtąd uczniowie. Szukała Go, ponieważ Go dotąd nie znalazła; poszukując z oddaniem płakała; a rozpalona ogniem Jego miłości, płonęła pragnąc Tego, którego uznała za odebranego. Dlatego Jej samej tylko dane było wówczas Go oglądać - tej, która pozostała, by szukać; bez wątpienia mocą dobrego dzieła jest wytrwałość, a jak powiada głos Prawdy: Kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony (Mt 10, 22; Mt 24, 13).”

Wątpiący Tomasz

Wieczór. Uczniowie trwali we wspólnocie, ukrywając się w Wieczerniku. Jezus przyszedł i stanął pośrodku. Po słowach „Pokój Wam”, pokazał im ręce i bok, posyłając ich do dalszej posługi. Apostołowie ucieszyli się, widząc Go. Prawdziwie zmartwychwstał – tak, jak zapowiedział. Jedyny uczeń, który nie był świadkiem tego zdarzenia, to Tomasz. Kiedy tylko spotkał się z apostołami, oni przekazali mu radosną wiadomość: „widzieliśmy Pana!”. Jednak on nie uwierzył – „jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę”.

Minęło 8 dni. Uczniowie po raz kolejny trwali w Wieczerniku. Tym razem był z nimi Tomasz. I tym razem przyszedł do nich Chrystus – przyszedł, „pomimo drzwi zamkniętych”. Tomasz zobaczył i uwierzył. Dopiero wtedy powiedział „Pan mój i Bóg mój!”. Chrystus odpowiedział mu słowami, które tak dobrze znamy – „Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”.

Święty Tomasz jest patronem wielu grup – między innymi architektów i budowniczych. Jednocześnie, ze względu na wspomnianą wcześniej sytuację, w chwilach zwątpienia wierni mogą modlić się o jego orędownictwo. Wydawałoby się, że nie ma ku temu lepszego patrona.

Postawa św. Tomasza może nauczyć nas wiary pomimo wątpliwości. Chrystus przychodzi także do nas. Jednak my nie zawsze potrafimy Go dostrzec – spodziewamy się wyjątkowych, cudownych zdarzeń i tak jak św. Tomasz



św. Maria Magdalena przy pustym grobie

powtarzamy: „nie uwierzę, dopóki nie zobaczę”. Być może kolejne Święta Wielkiej Nocy to dobra okazja, aby jeszcze raz uświadomić sobie, że tak samo, jak Chrystus przychodził do apostołów, przychodzi także i do nas.

Św. Paweł z Tarsu

W przeciwieństwie do Marii Magdaleny, apostołów Piotra i Jana, Szaweł z Tarsu nie był naocznym świadkiem zmartwychwstania Chrystusa. Każdy z nas doskonale wie, jak wielkim przeciwnikiem Jezusa był Paweł - wszyscy pamiętamy sceny dotyczące prześladowań chrześcijan, w których odegrał znaczącą rolę.

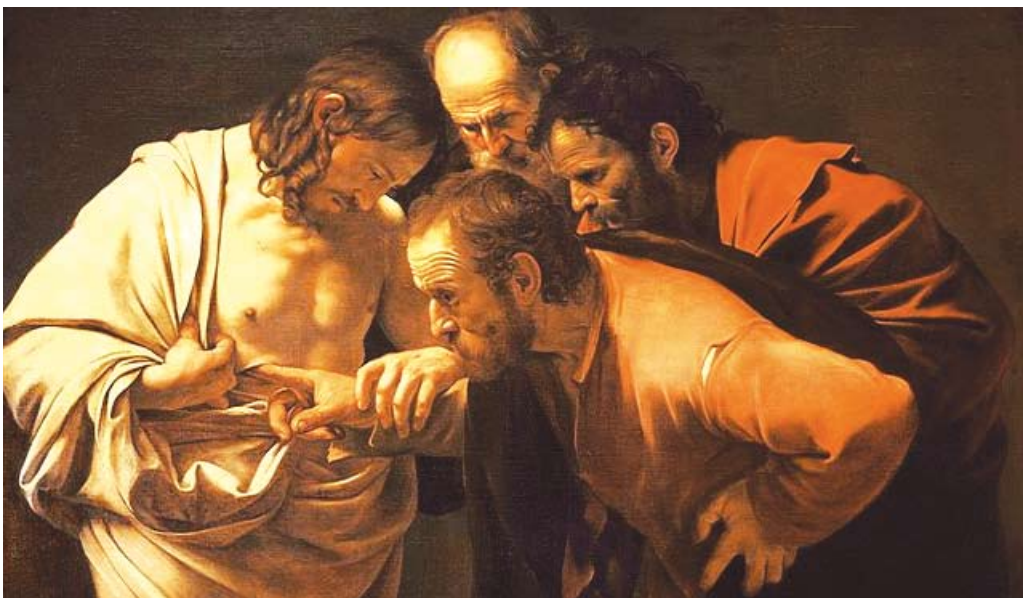
Z ludzkiej perspektywy można powiedzieć, że istniało bardzo wiele przeciwności, które uniemożliwiłyby spotkanie Szawła z Jezusem. Jednak w oczach Boga nie ma nic niemożliwego. Moment, w którym Szaweł zobaczył zmartwychwstałego Chrystusa i usłyszał Jego głos, sprawił, że największy sceptyk uwierzył, że powstanie z martwych nie jest jedynie wytworem wyobraźni współczesnych mu chrześcijan. W rezultacie zmieniło się nie tylko jego imię. Spotkanie ze Zmartwychwstałym Jezusem stało się źródłem wiary Pawła. Pisał później w Pierwszym Liście do Koryntian: „A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach. Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka [przyszła] śmierć, przez człowieka też [dokona się] zmartwychwstanie.” (1 Kor 15, 17.20-21)

Słowa św. Pawła jeszcze bardziej przekonują nas, że prawda o Zmartwychwstaniu Chrystusa powinna stać się centrum naszej



wiary, ponieważ chrześcijaństwo nie mogłoby istnieć bez tego wydarzenia. Do świeckiej historii Jezus mógłby przejść jako mądry nauczyciel, świetny mówca albo cudotwórca. Jednak znak zmartwychwstania stał się świadectwem boskiego posłannictwa Chrystusa. Przykład tego spotkania stawia przed nami pytanie – czy potrafimy w naszym życiu zauważyć te sytuacje, w których obecny jest Zmartwychwstały? I czy ta prawda pozwala nam spojrzeć na naszą wiarę w kategorii daru?◆

Agnieszka Dankiewicz



Parafia w służbie człowiekowi



*Ja ciebie chrzczę
w Imię Ojca
i Syna i Ducha Świętego*

Michał Jordan
Nadia Futrzyńska



*Ślubuję ci miłość, wierność
i uczciwość małżeńską...*

Łukasz Rupa i Katarzyna Maniecka
Miroslaw Borejszo i
Mariola Szwabowicz

ciąg dalszy na str. 9

**św. Tomasz wkłada palec
do boku Jezusa**

OLIWSKIE KORZENIE

Św. Bernard z cierpliwością znosi napaść kleryka

Spoliczkowanie św. Bernarda. „Bijącemu niech nadstawi policzek” (Lm 3, 30). Dążenie do świętości jest możliwe w każdej sytuacji i na każdym miejscu.

Opat z Clairvaux był niejednokrotnie ciężko doświadczany w relacji z innymi. Próbowano jego cierpliwości na wiele sposobów. Sam wyróżniał trzy rodzaje cierpliwości: przy zniesławieniu w słowach, przy krzywdzie majątkowej i przy rękoczynach. Przypatrzmy się tutaj dwom przykładom okazania cierpliwości przez św. Bernarda wobec wrogo usposobionych, które układają się w jedną całość i łączą pierwszy z ostatnim rodzajem cierpliwości. Zresztą oba te wydarzenia (choć nie nastąpiły jednocześnie) zostały ujęte w jedno przedstawienie na witrażu opactwa Altenberg (Niemcy).

Pewnego razu Sługa Boży upomniał w swoim liście (list 222, adresowany był także do Sugera, opata Saint-Denis) biskupa Joscelina z Soissons (+ 1152), który należał do rady królewskiej, aby ten wpływał na decyzję

monarchy w mądrzejszy sposób. Biskup z tego powodu wpadł we wściekłość i odpisał mu list, który rozpoczynał się raniącym zwrotem: „Pozdrawiam, ale nie w duchu oszczerstwa!”. W całkowitej łagodności odpowiedział na to Święty Mąż w swoim piśmie (list 223) na samym początku: „Prawdziwie, nie wierzę, że działałem w duchu oszczerstwa i że bez opamiętania przeklinałem kogoś lub chciałem przeklinać, a już najmniej rządzącego moim ludem (zob. Wj 22, 27)”.

Drugie wydarzenie dokonało się wówczas, gdy pewien kleryk zakonny przybył do Clairvaux i upierał się beczelnie w tym, aby zostać mnichem. Święty Ojciec nie mógł zdecydować się, aby go przyjąć do klasztoru i poradził mu, aby czym prędzej wrócił do swojej wspólnoty. Wówczas ten czynił mu wyrzut: „Dlaczego zalecałeś w swoich księgach tak gorąco doskonałość, jeżeli odmawiasz pomocy temu, który tęskni za nią?” I w duchu porywczosci, który się nagle ujawnił, jeszcze bardziej rozdrażniony zaczął krzyczeć: „Mając te księgi w rękach, rozdarłbym

je chętnie na strzępy!” W odpowiedzi zauważył Boży Mąż: „Uważam, że nie przeczytałeś w żadnej z moich ksiąg, że nie mógłbyś być doskonały w swoim klasztorze. Jak sobie przypominam, to zalecałem poprawę obyczajów, a nie zmianę miejsca, w moich dziełach”. Wtedy to szybko podszedł ów kleryk jak szalony



do św. Bernarda i spoliczkował go bardzo mocno. Były to uderzenia tak silne, że niebawem skutki ich wystąpiły w postaci czerwonych obrzęków na obliczu Świętego. Obecni przy tej sytuacji rzucili się na bezecznika. Jednak cierpliwy Opat głośno do nich zawołał i błagał w imię Chrystusa, aby nie czynili mu nic złego. Nakazał także surowo, aby agresor, który teraz drżał ze strachu, bez żadnego uszczerbku został bezpiecznie wyprowadzony na zewnątrz.

Na obrazie z opactwa Baudeloo (Belgia) widzimy, że oblicze i gesty Bernarda spotykającego kleryka są spokojne i uprzejme. Kleryk natomiast jest groźny i nieopanowany. Dwaj mnisi stoją w pobliżu i chcą uspokoić rozgniewanego. Strumień światła pada na głowę Bernarda jako znak, że decyzja Opata była właściwa. ●

o. Bernard A. Grenz O. Cist.
Opactwo Szczyrzyc
(olivcist@go2.pl)

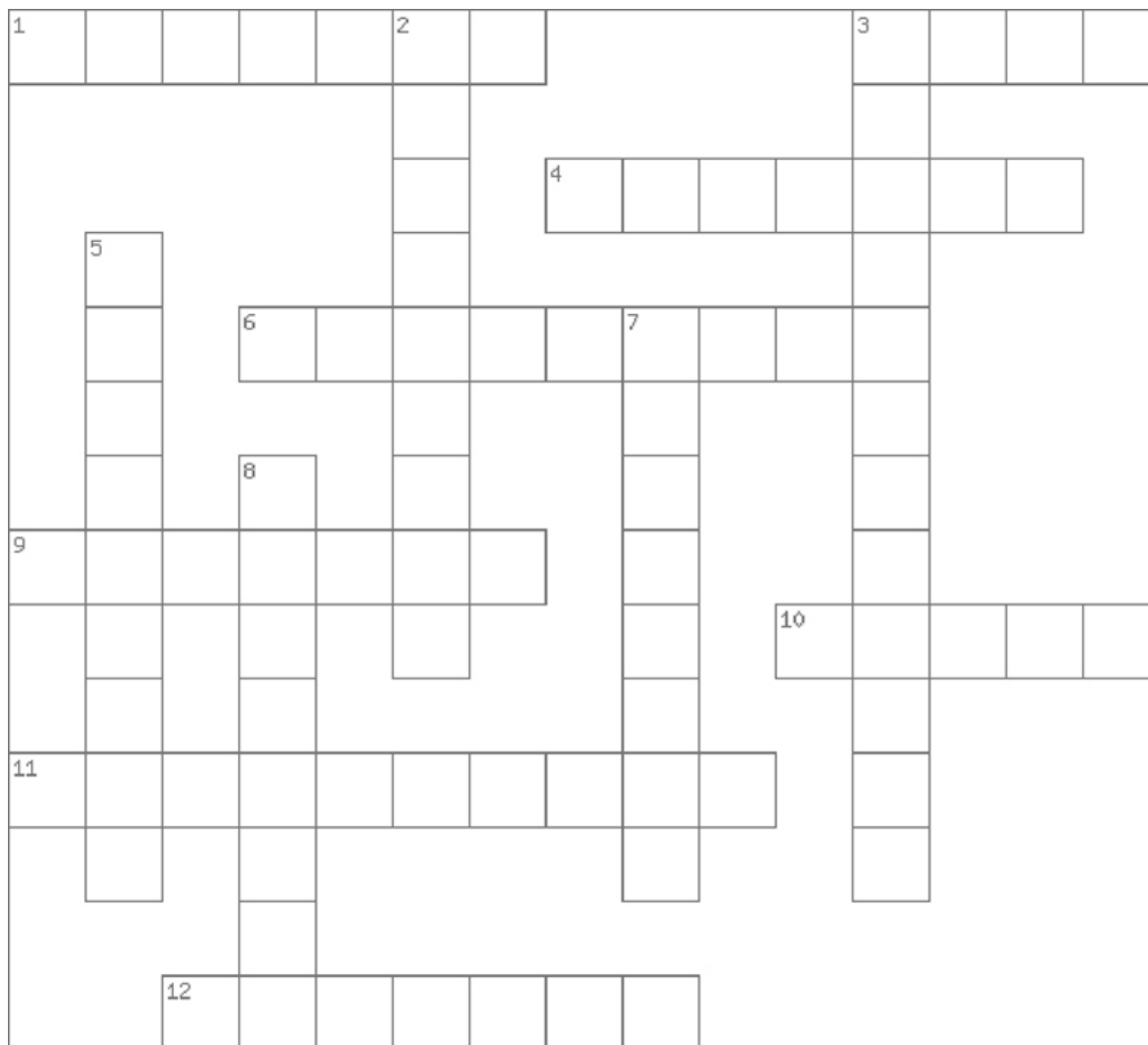


Cierpliwość Bernarda jest wystawiona na próbę w korespondencji z biskupem Joscelinem i policzkującym klerykiem.

Zadanie A

Bezhasłowa krzyżówka.

Pytanie dodatkowe: Który ewangelista był z zawodu lekarzem .



Poziomo

- 1. zdobione jajka
- 3. ten przed Wielkanocą trwa 40 dni
- 4. wielkanocny zwykle jest zrobiony z cukru
- 6. niedzielne rozpoczyna świąteczne świętowanie
- 9. Wielki poprzedza Święta Wielkiej Nocy
- 10. jemy je w te Święta w dużych ilościach
- 11. msza z okazji Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego
- 12. wielkanocne ciasto

Pionowo

- 2. to on daje prezenty na Wielkanoc
- 3. lany (czyli drugi dzień Świąt)
- 5. w nim święconka
- 7. wielkanocne zawołanie
- 8. w niej buszuje wielkanocy baranek

Rozwiąż zadania, wpisz prawidłowe odpowiedzi, a kupon przynieś do kościoła. Losowanie nagród 4 maja podczas Mszy św. o godz. 10.30 w kościele św. Jakuba.

BAZYLISZEK nr III/2014

(rozwiązanie)

(imię i nazwisko)

ŻYCIE WIECZNE

„Sensem przekazu wiary nie jest zaspokojenie ludzkiej ciekawości” (Benedykt XVI)

Zagadnienia związane z życiem po śmierci od zawsze towarzyszyły ludzkości. Już starożytni filozofowie zastanawiali się nad tym, co czeka ludzi po śmierci. Gdy sięgniemy do Judaizmu, również odnajdziemy ten temat - Dzień Sądu, który ma nastąpić po przyjściu Mesjasza. Po tym dniu, ci którzy będą tego godni, dostąpią spotkania z Bogiem.

Od czasów Chrystusa, dla Jego wyznawców spojrzenie w przód zawsze musiało mieć odniesienie do doczesności, ponieważ Sąd Ostateczny jest wyobrażeniem odnoszącym się do oceny naszego ziemskiego życia. A pierwotnie przecież nie miało być Sądu, bo Bóg stworzył ludzi na swój obraz i podobieństwo, dał im raj. Dopiero przez ich nieposłuszeństwo, Bóg dopełnił swoją miłość sprawiedliwością. Jednak miłość do ludzi okazała się tak ogromna, że zesłał Ojciec swego Syna, by Ten pokonał śmierć i dał ludziom nadzieję życia wiecznego.

Wyobrażenie życia wiecznego na przełomie wieków nie kształtowało się tak samo. Średniowieczny człowiek, by osiągnąć życie wieczne, wybierał życie ascety. Wiek XVI i XVII to epoka renesansu, gdzie Bóg występował jako dobry Ojciec, Stworzyciel wspaniałego świata. W baroku nastąpił powrót do rozdzielenia

tego co niematerialne, dobre – związane z Bogiem i tego co materialne – ludzkie. Człowiek baroku znajduje się pomiędzy tymi przestrzeniami, jest wewnętrznie rozdarty między tym, co boskie, a tym, co ludzkie. W czasach nowożytnych, kiedy pojawiły się idee rewolucji społecznej, zanika teologiczna idea zbawienia. Do głosu dochodzi ateizm, o którym Benedykt XVI pisał: „Ateizm XIX i XX wieku ze względu na swą genezę i cel jest moralizmem; protestem

co zostało obiecanie. Trzeciego dnia Chrystus Zmartwychwstał. Umęczony, ubiczowany, zabity, pokonał śmierć! Na zawsze, dla nas... Czy jednak przeżywanie męki i śmierci Pana nie absorbuje za bardzo naszych myśli? Czy nie przysłania nam ona radości Niedzieli, nie tylko tej Wielkanocnej, ale każdej? Jezus zagwarantował nam życie wieczne. To, co pierwsi ludzie utracili przez swoją niewierność, Chrystus przywrócił poprzez swoje posłuszeństwo.

Benedykt XVI w Encyklice *Spe Salvi* rozważa znaczenie życia wiecznego w świadomości współczesnego człowieka. Czy ten człowiek otwarty jest na taką propozycję? Czy tego chce? Co obecnie, przy życiu szybkim, przelewającym się przez ręce, może oznaczać wieczność?



przeciw niesprawiedliwościom świata i historii powszechnej. Świat w którym istnieje taka miara niesprawiedliwości, cierpienia niewinnych i cynizmu władzy, nie może być dziełem dobrego Boga”. (Encyklika *Spe Salvi*) Ideologie te mają jednak wypełnić pustkę powstałą w wyniku odrzucenia aspektów teologicznych.

A dziś...

„Chrystus Zmartwychwstał! – prawdziwie zmartwychwstał!” tak brzmi pozdrowienie wracających z Rezurekcji w poranek wielkanocny. Dokonało się to,

„Atrakcyjność tego słowa wydaje się obecnie marna, bowiem ludzie chcą żyć tu i teraz, chcą by to ziemskie życie było pełnią szczęścia. Być może wiele osób odrzuca dziś wiarę, gdyż życie wieczne nie wydaje się im rzeczą pożądaną. Nie chcą życia wiecznego, lecz obecnego, a wiara w życie wieczne wydaje się im w tym przeszkodą. Kontynuować życie na wieczność — bez końca, jawi się bardziej jako wyrok niż dar.” Dalsze rozważania prowadzą nas do momentu, w którym uświadamiamy sobie, że pragnienie życia wiecznego jest pragnieniem

rzeczywistości nam zupełnie nieznanej. Jawi się ono nie jako kontynuacja życia i szczęścia, które znamy, ale jako „ostateczne zaspokojenie”, „moment zanurzenia się w oceanie nieskończonej miłości, w którym czas – przed i potem – już nie istnieje”.

Zapominamy, że obietnica Nieba nie pozostała dla nas tylko zagadkowym pojęciem, do którego mamy dorabiać sobie obrazy zgodnie z naszym wyobrażeniem. W Nowym Testamencie wielokrotnie spotykamy określenie doskonałej komunii z Bogiem, tych którzy swym życiem na to zasłużyli. „To, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1Kor 2,9) albo też „Godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia” (J 5, 28-29) i „Chrystus przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim (...) Zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych ludzi od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie (...) I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego” (Mt 25,31.32.46). Przykłady z Pisma Świętego oczywiście można by mnożyć. Szukając jednak opisów życia wiecznego, które zostały spisane w czasach nie tak odległych, należy szczególnie zwrócić uwagę na przekaz, jaki s. Faustyna otrzymała od Pana. Oto krótkie fragmenty z Dzienniczka s. Faustyny: „...ujrzałam dwie drogi: jedna droga szeroka, wysypana piaskiem i kwiatami, pełna radości i muzyki, i różnych przyjemności. Ludzie szli tą drogą,

tańcząc i bawiąc się – dochodzili do końca, nie spostrzegając, że to już koniec. Na końcu tej drogi była straszna przepaść, czyli otchłań piekielna. Dusze te na oślep wpadały w tę przepaść; jak szły, tak i wpadały. A była ich tak wielka liczba, że nie można było ich zliczyć. I widziałam drugą drogę, a raczej ścieżkę, bo była wąska i zasłana cierniami i kamieniami, a ludzie, którzy nią szli, mieli łzy w oczach i różne boleści były ich udziałem. Jedni padali na te kamienie, ale zaraz powstawali i szli dalej. A na końcu drogi był wspaniały ogród, przepiękny wszelkim rodzajem szczęścia i wchodziły tam te wszystkie dusze. Zaraz w pierwszym momencie zapomniały o swych cierpieniach” (Dz. 153). „...byłam w niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, jakie nas czeka po śmierci...” (Dz. 777).

Przez Zmartwychwstałego otrzymaliśmy życie wieczne, przez swoją miłość zwyciężył śmierć, dla nas. Życie, które nas czeka, nie może zmieścić się w naszej wyobraźni, ponieważ Bóg jest nieskończony i takie też są Jego dzieła. Nieskończona jest Jego miłość i miłosierdzie!●

Ewa Rola

Parafia w służbie człowiekowi



*Gdy zmartwychwstanę,
będę widział Boga*

- † Regina Bielak, lat 89
- † Lucjan Tracz, lat 88
- † Bogdan Opysz, lat 76
- † Bronisław Bernacki, lat 86
- † Edwin Miluski, lat 76
- † Andrzej Zieliński, lat 64
- † Tomasz Turek, lat 43
- † Urszula Pulsza, lat 83

*Wieczny odpoczynek
racz im dać Panie...*



1 Tesaloniczan. 4.13-14



Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei. Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim

www.kartki.biczynieba.pl

ODRODZENIE DUCHOWE

Nasze życie to nieustająca wędrówka do domu Ojca, w którym czeka nas wieczne uwielbienie w Jego ramionach. Czy można pragnąć czegoś bardziej? Odpowiedzmy sobie szczerze, jak to jest w naszym przypadku? Człowiek, chociaż jest istotą stworzoną na Boże podobieństwo, nigdy nie posiada mocy swego Stwórcy. Potrzebuje więc stałego nawracania, by miłość przezwyciężyła nienawiść, dobroć wyparła zło, a czystość onieśmieliła grzech.

Słowa, które kieruje do nas Bóg m.in. w Piśmie Świętym, są drogowskazem dla naszej duszy.

„Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą.

Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle”

Pieczęto, przed którym wyraźnie przestrzega nas św. Mateusz w swej Ewangelii (Mt 10,28). Powielanie grzechów, zagłuszanie sumienia, wypieranie miłości na rzecz egoizmu, itd.. Po głębszym zastanowieniu można dojść do wniosku, że chodzimy w kółko, bowiem nie pragniemy nawrócenia.

Chociaż czas ucieka, Bóg zawsze na nas czeka.

„Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie”.

Św. Jakub mówi do nas wprost – jeżeli chcemy być bliżej Boga, musimy wcielać w życie słowa, które do nas kieruje: „*Odrzućcie przeto wszystko, co nieczyste, oraz*

cały bezmiar zła, a przyjmijcie w duchu łagodności zaszczepione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze.[...] (Jk 1, 21-24). Pan nam doradza, Pan nam odradza, Pan zawsze do nas mówi.

W liście św. Jakuba wyczytamy także: „*Niech wie, że kto nawrócił grzesznika z jego błędnej drogi, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje liczne grzechy*”. (Jk, 5,20). Nie każdy człowiek ma w sobie tyle motywacji i silnej woli, by przezwyciężyć zło, które w nim tkwi. Wielką sztuką jest zmienić postawę w drugim człowieku na lepszą, a także nie dać zmienić lepszej na gorszą.

Czystej duszy zło nie ruszy.

„Umiłowani proszę, abyście jak obcy i przybysze powstrzymywali się od cielesnych pożądań, które walczą przeciwko duszy”.

Zachować czystość duszy jest niesłychanie trudno, o czym doskonale wiedział św. Piotr, pisząc w swoim 1 Liście powyższe słowa (1 P 2,11). Szatan doskonale wie, gdzie mieszka nasza dusza, ale to od nas zależy, czy otworzymy mu drzwi do jej wnętrza. Jako istoty

rozumne mamy świadomość, że tylko Bogu powinniśmy być posłuszni.

„*Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa! On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokonanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla nas w niebie*” (1 P 1, 3-4). Św. Piotr przypomina, jaki powinniśmy mieć stosunek do wydarzenia Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Daje ono nadzieję, że czeka na nas coś niewyobrażalnie pięknego. Musimy być zatem przygotowani.

Ten się nie trwoży, kto wykonuje plan Boży.

Czy możliwe jest odrodzenie duchowe człowieka bez udziału Pana Boga? Z pewnością nie, lecz bardzo ważne jest, by nie składać deklaracji, w których oszukujemy nie tylko samych siebie, ale przede wszystkim Boga, który pragnie naszego zbawienia bardziej niż my sami.

Piotr Kołtan

Jezus mój ratownik



LEKTURA DO PODUSZKI

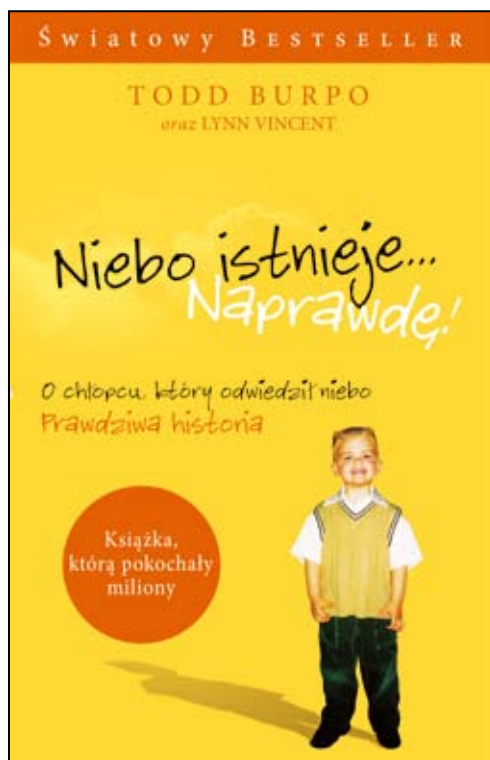
LAZARUS ZE ŚWIATA LAMBDA

Świat Lambda, o czym przekonani są jego mieszkańcy, to najlepszy ze światów. Nikt nie chce go opuszczać, dlatego tak niechętnie czeka się w nim na Zaproszenie do Podróży, będące w istocie biletem w jedną stronę. W nieznane.

Nazywa się Lazarus i mieszka w świecie Lambda. Albo należałoby raczej powiedzieć: przebywa w świecie Lambda, choć z tego świata nie pochodzi. Jemu samemu, od kiedy przeżył coś, co go odmieniło, i to dosłownie, bardzo zależy na tym rozróżnieniu. Ale nigdy o tym nie mówi. Tylko ten jeden raz, aby pocieszyć Barnabę, przyjaciela, który właśnie otrzymał zaproszenie do podróży do świata Alfa i Omega.

To krótkie opowiadanie, które proponuje Christine Voegel-Turenne dotyczy życia, śmierci, zaświatów... Została napisana, jak zwierza się autorka, aby oswoić życie i śmierć. Zresztą, bliskie to marzeniu Christine Voegel-Turenne, która chce pisać, by otwierać serca na radość życia.

Autor: Christine Voegel-Turenne
Wydawnictwo: Promic



opr. ks. Łukasz

NIEBO ISTNIEJE... NAPRAWDĘ!

Cierpienie dzieci jest wielkim ciosem dla każdego rodzica. Kiedy czteroletni Colton Burpo cudem wyzdrowiał po nagłej operacji, jego rodzina nie posiadała się z radości. Nikt się jednak spodziewał usłyszeć z jego ust historii o podróży do nieba i z powrotem.

Kilka miesięcy po powrocie do domu Colton powiedział rodzicom, że Jezus wziął go na kolana i powiedział do anioła, aby zabrał go... do nieba. Tak rozpoczęła się niezwykła przygoda czterolatka.

Z rozbijającą niewinnością i typową dla dziecka prostolinijnością Colton opowiadał o spotkaniach z członkami rodziny, którzy już dawno odeszli z tego świata. Opisywał Jezusa i anioły, twierdził, że Bóg jest „bardzo, bardzo duży” i naprawdę nas kocha.

Historia ta - opowiedziana przez ojca przywołującego proste słowa własnego syna - ukazuje miejsce, które czeka na nas wszystkich, gdzie, jak mówi Colton, „nikt nie jest stary i nikt nie nosi okularów”. „Niebo istnieje... Naprawdę!” może na zawsze zmienić sposób, w jaki myślisz o wieczności, pozwalając ci przyjąć perspektywę dziecka i uwierzyć jak ono.

W kwietniu bieżącego roku do kin wchodzi ekranizacja tej książki.

Autor: Todd Burpo
Wydawnictwo: Rafael

PRZEŚLADOWANIA

KOŚCIÓŁ-ZNAK, KTÓREMU SPRZECIWIĄC SIĘ BĘDĄ

Historia Kościoła od samego początku naznaczona jest prześladowaniami i krwią wyznawców. Przy ich grobach w katakumbach spotykali się pierwsi chrześcijanie, a męczennicka śmierć jednego z nich stawała się fundamentem wzrostu lokalnego Kościoła.

Oczywiście w ponaddwutysiącletnich dziejach Kościoła znajdował się w rozmaitych sytuacjach, ale skoro sam Jezus zapowiedział, że „*jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować*” (J 15, 20), to nie sądzmy, że sprawa prześladowań uczniów Chrystusa przeszła do historii. Nasi bracia cierpią z powodu wiary na całym świecie. Według międzynarodowych raportów **170 tysięcy chrześcijan rocznie oddaje życie za wiarę**, a około 200 milionów jest krwawo i brutalnie prześladowanych (źródło: „*Prześladowani i zapomniani. Raport o prześladowaniach chrześcijan w latach 2009-2010*”, organizacja *Pomoc Kościołowi w Potrzebie*). Pokróćce spróbujemy przyjrzeć się sytuacji w poszczególnych regionach świata.

Zjawiska dyskryminacji chrześcijan

Artystyczne ekscesy typu darcie Biblii na koncercie bądź ukrzyżowanie genitaliów przez artystkę, której imię oby zostało zapomniane – to historie zakończone wyrokami uniewinniającymi ich sprawców z zarzutów obrazy uczuć religijnych. Dodajmy do tego kłopoty z uzyskaniem koncesji przez

TV Trwam na możliwość nadawania poprzez naziemną telewizję cyfrową oraz procesy sądowe przeciwko obrońcom życia (np. W. Nowicka vs. J. Najfeld) lub przeciwko słowom krytyki nt. aborcji (pozew przeciwko ks. Gancarczykowi z „Gościa Niedzielnego”) to dobrane przykłady z naszego kraju.

W wielu krajach o tzw. ugruntowanej demokracji dochodzi do mniej lub bardziej subtelnych zjawisk i wydarzeń, które bądź to trafiają w poszczególne osoby bądź też uderzają w chrześcijan jako całość. Klasyczne są przykłady Nadii Eweidy – stewardessy brytyjskich linii lotniczych, która została zwolniona za noszenie „oznak przynależności religijnej” (chodziło o dyskretny krzyżyk widoczny na jej szyi) oraz skazanie na karę więzienia Åke Greena – szwedzkiego pastora, który cytując słowa Biblii o grzechu sodomskim, rzekomo dopuścił się obrazy homoseksualistów. Jeśli dodamy do tego wysiłki władz krajów anglosaskich, aby uwzględniając multikulturowy charakter społeczeństw, nie obchodzić świąt Bożego Narodzenia lecz Festiwal Zimowy bądź decyzje poszczególnych władz municypalnych o wycofywaniu się z tradycyjnych obchodów chrześcijańskich świąt (rezygnacja z choinki na głównym placu miasta itp.), to otrzymujemy obraz, w którym chrześcijańska większość pozabawiana jest swoich obywatelskich praw. Inna sprawa, że częstokroć do takiej sytuacji dochodzi przy dość biernej po-

stawie lokalnych społeczności. Nawet w rażących przypadkach znieważania wizerunków Pana Jezusa o dziwo głośniej potrafią protestować muzułmanie, dla których Jezus jest jednym z proroków.

Represje i dyskryminacja w sferze publicznej

Istnieje szereg krajów, w których chrześcijanie stanowią mniejszość i gdzie ich sytuacja prawna jest nie do pozazdroszczenia. Najczęściej chrześcijanie z powodu swojej wiary tracą pracę, a przez to środki utrzymania. Dzieci z powodu wiary swojej lub swoich rodziców nie mają możliwości pójścia do szkoły bądź ogranicza się ich szanse zdobycia wykształcenia.

Dla przykładu w **Ziemi Świętej** chrześcijanie otrzymują z reguły gorszą pracę i wynagrodzenie, zaś w części zarządzanej przez **Autonomię Palestyńską** kobiety chrześcijańskie muszą dostosowywać się do islamskich zwyczajów nakazujących zakrywanie twarzy w miejscach publicznych.

Kraje islamskie są specyficznym przykładem ustroju politycznego, w którym nie ma podziału na sferę *sacrum* i *profanum*, tzn. prawo koraniczne Szariat staje się prawem państwowym. Szczególnie dotkliwie odczuwają to Koptowie – członkowie jednego z najstarszych odłamów chrześcijaństwa żyjący w **Egipcie**. Tam, zwłaszcza po rewolucji jaka miała miejsce w 2011 r., do władzy doszły ugrupowania fundamentalistyczne, które pragną wyrugować element nie-

islamski z życia publicznego. Choć tradycyjnie Kościół cieszył się tam pewną autonomią, to spotyka się teraz z licznymi przeszkodami natury administracyjnej ze strony państwa. Problem – nie tylko zresztą w Egipcie, ale także w większości krajów islamskich – stanowi prawny zakaz konwersji z islamu na inną religię i problemy, włącznie z zagrożeniem karą śmierci dla nawróconych na chrześcijaństwo byłych muzułmanów.

Skrajnym przykładem pozbawienia chrześcijan wszelkich praw jest ustawodawstwo **Arabii Saudyjskiej** zabraniające posiadania Biblii bądź jakiegokolwiek literatury chrześcijańskiej oraz całkowity zakaz eksponowania jakichkolwiek symboli nieislamskich. Istniejące tam nieliczne wspólnoty chrześcijańskie (głównie imigranci) ukrywają się w trosce o swoje bezpieczeństwo i życie.

Innym przypadkiem polityki nieprzychylniej chrześcijaństwu jest stosunek władz **Chińskiej Republiki Ludowej** do tamtejszych lokalnych Kościołów. Problem stanowi tam próba „zapanowania” nad Kościołem Katolickim przez ingerencję władz w ustanawianie biskupów, próby powołania „ludowego” Kościoła Katolickiego podległego komunistycznym władzom oraz liczne restrykcje dotyczące kapłanów oraz wiernych, jak zakaz przyjmowania gości i datków z zagranicy, obowiązek donoszenia władzom o swoich działaniach oraz liczne ograniczenia działań religijnych.

Krwawe prześladowania chrześcijan

Kraje prześladowań zgodnie z raportem „*Prześladowani i zapomniani*” można podzielić

na następujące grupy:

- kraje radykalnego islamu (Arabia Saudyjska, Afganistan, Algieria, Bahrajn, Bangladesz, Egipt, Etiopia, Indonezja, Irak, Iran, Jemen, Liban, Malediwy, Malezja, Maroko, Nigeria, Pakistan, Somalia, Sudan, Turcja, Ziemia Święta);
- kraje radykalnego buddyzmu i hinduizmu (Bhutan, Indie, Nepal);
- dyktatury i reżimy totalitarne (Białoruś, Boliwia, Chiny, Erytrea, Korea Północna, Kuba, Laos, Myanmar, Tadżykistan, Uzbekistan, Wenezuela, Wietnam, Zimbabwe);
- konflikty wojenne (Republika Kongo, Kolumbia, Syria).

Trudno do prawdy opisywać ogrom bólu i cierpień, jakich doświadczają chrześcijanie w tych krajach. Nasze pismo także nie jest właściwym miejscem do epatowania grozą okrucieństw, mordów i gwałtów, będących udziałem naszych sióstr i braci w wierze. Krwawe igrzyska opisane w „*Quo Vadis*” to niewinne igraszki wobec historii z życia i śmierci współczesnych chrześcijańskich męczenników. Pragnących dowiedzieć się więcej, trzeba w tym miejscu odesłać do internetu bądź raportów organizacji zajmujących się przestrzeganiem praw człowieka, opisujących przejawy ich łama-

nia. Przedstawię tylko jedną historię – stosunkowo znaną lecz niewystarczająco nagłośnioną.

Historia Asii Bibi

Asia Norin, która znana jest w książkach i publikacjach na jej temat jako Asia Bibi, to urodzona w 1971 r. Pakistanka, żona i matka pięciorga dzieci. Pochodzi z Ittanwali, wioski w której zamieszkuje około 1500 rodzin, z których tylko trzy są chrześcijańskie. Asia, podob-



nie jak jej mąż i dzieci są katolikami. Miejscowe muzułmanki wielokrotnie namawiały Asię do przejścia na islam. Czasami prośbami, czasami groźbami a czasem utrudniając jej życie broniąc jej dostępu do wody. Studnia bowiem należy do muzułmańskiej społeczności, która uważa, że woda poprzez kontakt z Asią i jej rodziną staje się rytualnie nieczysta. Jednak prawdziwym źródłem konfliktu nie jest woda, lecz nieustanne prowokacje, których ofiarą

pada kobieta. Pewnego razu, w czerwcu 2009 r. – podczas prac polowych – Asia nie wytrzymuje i pyta atakujące ją kobiety:

– „*Jezus umarł za grzechy ludzi na krzyżu. A co zrobił dla ludzi Mahomet?*”

Tego oczywiście było już zbyt wiele dla muzułmanek. Oskarżyły Asię o bluźnierstwo, a to karane jest w Pakistanie śmiercią!

Tak rozpoczęła się gehenna Asii Bibi. Na miejscu, na polu została pobita przez kobiety, a następnie uwięziona przez policję. W meczecie imam ogłosił, że Asia – winna bluźnierstwa – za karę z zaczernioną twarzą zostanie przez wioskę przewieziona na ośle. Miejskowa społeczność chrześcijańska usiłowała interweniować na policji, aby ta odstąpiła od aresztowania Bibi. Nie wiadano, że w policyjnym areszcie została wielokrotnie zgwałcona i dotkliwie pobita. Szef policji zasłaniając się naciskami islamskich przywódców odmówił zrezygnowania z aktu oskarżenia.

Wedle innej wersji wydarzeń to chrześcijanie sami poprosili o pomoc policję, aby uchronić kobietę przed wściekłym tłumem. Ta zamiast pomóc – aresztowała Asię Bibi pod zarzutem bluźnierstwa.

Asia Bibi trafiła do koszmarnej małej celi, oczekując na swoją rozprawę. Przebywała w pomieszczeniu bez okien, zlewu i ustępu; cela była o szerokości wyciągniętych ramion. Kobieta cierpiała z powodu upału, braku wentylacji i komarów. Z drugiej jednak strony warunki te chroniły ją przed samosądem z rąk innych uwięzionych.

Pomimo licznych apelów i starań o jej uwolnienie, 7 li-

stopada 2010 Asia Bibi trafiła przed sąd i po szesnastomiesięcznym procesie została skazana na śmierć przez powieszenie za obrazę proroka Mahometa, tj z paragrafu 295C Pakistańskiego Kodeksu Karnego. Ponadto jej rodzina została ukarana grzywną wysokości dwu i pół rocznych przeciętnych zarobków robotnika w Pakistanie.

Od momentu wydania wyroku społeczność międzynarodowa usiłowała interweniować w jej sprawie u prezydenta Pakistanu, aby ten objął ją aktem łaski. Trzeba przyznać, że także w Pakistanie odezwały się nieliczne głosy w jej obronie. M. in. gubernator Salman Tasir, będący muzułmaninem, a także jedyny w rządzie chrześcijański minister Sahbaz Bhatti wstawiali się za nią. Obydwaj zginęli z rąk islamskich ekstremistów na początku 2011r.

17 listopada 2010 głos zabrał Benedykt XVI, który zaapelował o jej uwolnienie oraz wyraził swą duchową bliskość. W jej sprawie interweniowali także Polacy, m. in. eurodeputowany Paweł Kowal informował o sprawie Parlament Europejski i zebrał podpisy kilkudziesięciu parlamentarzystów pod petycją do prezydenta Asifa Aliego Zardariego. Międzynarodowa organizacja „The Voice of the Martyrs” zebrała ponad 650 tys. podpisów z ponad 200 krajów w jej sprawie (w tym 92 tys. podpisów z Polski).

Aktualnie Asia Bibi wciąż przebywa w więzieniu oczekując na wykonanie wyroku. Kilkakrotnie miała pozwolenie na spotkanie z mężem i rodziną zapewniając ich o swojej silnej wierze i prosząc o modlitwę za nią. Według najświeższych informacji rozprawa apelacyjna

została w marcu po raz kolejny przełożona na 14 kwietnia br.

Módlmy się gorliwie za Asię Bibi i jej rodzinę o wytrwanie, uwolnienie i bezpieczeństwo dla nich. Historię Asii Bibi można przeczytać w książce „*Bluźnierstwo*” wydanej przez Wydawnictwo PWN (2012), tłum. Piotr Bachtin.

Kiedy Komisja Europejska zwraca się do rządu Republiki Słowacji o rozważenie wycofania symbolu krzyża z narodowego wzoru monet Euro, kiedy odmawia się prawa do nauki dzieciom egipskich Koptów, kiedy chrześcijańskie kościoły są zbezczeszczone w Europie Zachodniej albo palone w północnej Nigerii, zakonnice w Indiach są gwałcone, a pastorów i duchownych w wielu krajach się porywa, torturuje i zabija – to są to różne przejawy prześladowań chrześcijan. O wielu z nich świat milczy, bo niewygodne jest świadectwo dawane z miłości do Chrystusa. Lecz jak pisał św. Paweł „*Wszystkich, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, spotkają prześladowania*” (2 Tm 3,12). Wszystkich, bez względu na wyznanie i denominację, bo męczeństwo chrześcijan jest prawdziwie ekumeniczne. Chrześcijanie na całym świecie cierpią z powodu przynależności do Chrystusa, a ich oprawcy i prześladowcy nie robią różnicy wobec katolików, prawosławnych ani protestantów.

Artykuł powstał na podstawie materiałów organizacji zajmujących się niesieniem pomocy prześladowanym chrześcijanom: Pomoc Kościołowi w Potrzebie, Głos Prześladowanych Chrześcijan oraz Open Doors Polska.●

Rafał J. Czekala

JAN PAWEŁ II W OLIWIE

Wielkimi krokami zbliża się kanonizacja Jana Pawła II. Już 27 kwietnia Papież – Polak zostanie ogłoszony świętym. Oczekując tego wydarzenia, warto przypomnieć sobie nie tylko biografię Ojca Świętego oraz jego nauczanie, ale także jego pielgrzymki do Ojczyzny. W szczególności należy również pamiętać o wizytach Jana Pawła II w Gdańsku. Jego pobyt na Pomorzu zawsze był bezpośrednio związany z naszą oliwską archikatedrą, dlatego też zbliżająca się kanonizacja może być dobrą okazją do przypomnienia tamtych wydarzeń.

„Jeden drugiego brzemiona noście”

Pierwsza wizyta Jana Pawła II w Gdańsku - Oliwie odbyła się 11 czerwca 1987 roku. Wieczorem, po wizycie w Gdyni, papież przyjechał na nocleg do rezydencji biskupów oraz Biskupie-

go Seminarium Duchownego. O godzinie 21:30 odbyło się prywatne spotkanie Ojca Świętego z Lechem Wałęsą (wtedy był on już laureatem Pokojowej Nagrody Nobla), a także jego małżonką i dziećmi. Następnego dnia, 12 czerwca, Ojciec Święty rozpoczął dzień od odwiedzenia Archikatedry. Później wyruszył na Westerplatte, gdzie spotkał się z grupą młodzieży (obecnych było także 35 żyjących obrońców jednostki). Tego samego dnia w Bazylice Mariackiej odbyło się spotkanie z chorymi, a także z pracownikami służby zdrowia. Kolejnym punktem pielgrzymki był przejazd pod Pomnik Poległych Stoczniovców – to właśnie wtedy miała miejsce scena, która do dziś jest bardzo często przywoływana w kontekście tamtej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny. Papież zatrzymał się na chwilę modlitwy, aby w tym szczególnym miejscu oddać hołd ofiarom Grudnia '70. Władze nie

dopuszczyły do tego, aby przy tej okazji Ojciec Święty mógł spotkać się także z wiernymi. Dlatego też oddziały milicji oraz niektórzy wybrani wierni oddzielali Jana Pawła II od reszty tłumu. Później nastąpił powrót do Oliwy, obiad i krótki odpoczynek. Następnie, papież pojechał na Zaspę, aby tam przewodniczyć Mszy świętej – to właśnie tam padły wspomniane już słowa: *„Jeden drugiego brzemiona noście – to zwiążcie zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność to znaczy jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni – przeciw drugim. I nigdy „brzemię” dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza od solidarności. Nie może być program walki ponad programem solidarności. Inaczej – rosną zbyt ciężkie brzemiona.”*

To spotkanie było wielkim wydarzeniem nie tylko dla ludzi pracy. Sam Ojciec Święty często wspominał je w swoich późniejszych wystąpieniach i podkreślał jak wielkim było dla niego przeżyciem.

Kilka lat po pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II została wydana bulla *„Totus tuus Poloniae populus”*, która zakładała reorganizację polskich diecezji. Na skutek tego dokumentu została ustanowiona metropolia gdańska; diecezja gdańska zyskała rangę archidiecezji, uległa też zmianie nazwa Biskupiego Seminarium Duchownego (odtąd stało się Gdańskim Semi-



Po przylocie do Gdyni, na lotnisku wojskowym w Babich Dołach

narium Duchownym).

„Nie dajcie się zastraszyć tym, którzy proponują grzech, jako drogę prowadzącą do szczęścia.”

Po raz kolejny Papież – Polak przybył na Pomorze podczas siódmej pielgrzymki do Ojczyzny w 1999 roku. Rozpoczęła się ona w Gdańsku 5 czerwca 1999 roku. Tak jak przed laty, nocleg dla Ojca świętego został przygotowany na terenie Kurii Biskupiej w Gdańsku - Oliwie. Pobyt rozpoczęło uroczyste powitanie na lotnisku w Rębiechowie, na którym był obecny między innymi prymas Polski, ks. kard. Józef Glemp. Po drodze do Oliwy, Ojciec Święty odwiedził Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Gdańsku – Matemblewie. Do kurii dojechał głównymi ulicami Gdańska – ul. Słowackiego, al. Grunwaldzką, ul. Rybińskiego, pozdrawiając oczekujących go wiernych. Po przy-

byciu papież miał czas na wypoczynek, obiad, spotkanie z gdańskimi biskupami. Wtedy też miała miejsce wizyta Lecha Wałęsy. W godzinach popołudniowych rozpoczęła się Msza św. na sopockim hipodromie. W swojej homilii papież mówił między innymi: *„Drodzy Bracia i Siostry, «W niczym nie dajcie się zastraszyć przeciwnikom» (Flp 1, 28) — przypomina nam święty Paweł w pierwszym czytaniu. Nie dajcie się zastraszyć tym, którzy proponują grzech, jako drogę prowadzącą do szczęścia. Człowiek nigdy nie zazna szczęścia kosztem drugiego człowieka, niszcząc jego wolność, depcząc jego godność i hołdując egoizmowi. Naszym szczęściem jest człowiek dany nam i zadany przez Boga, a przez niego tym szczęściem jest sam Bóg [przez człowieka]. Mówię to na ziemi gdańskiej, która była świadkiem dramatycznych zmagañ o wolność i chrześcijańską tożsamość Polaków. Wspomina-*

my wrzesień 1939 roku; bohater-ską obronę Westerplatte i Poczty Polskiej w Gdańsku. Wspominamy umęczonych w obozie koncentracyjnym w niedalekim Stutthofie kapłanów, których Kościół podczas tej pielgrzymki wyniesie do chwały ołtarzy, czy też Piaśnickie lasy pod Wejherowem, gdzie rozstrzelano tysiące ludzi. Wszystko to, co stało się udziałem ludzi tej ziemi, wpisuje się w całość tragicznych wydarzeń czasów wojny. Obejmujemy modlitwą tych ludzi, przywołując na pamięć ich cierpienia, poświęcenie, a zwłaszcza ich śmierć. Nie wolno nam również zapomnieć o historii najnowszej, do której należy przede wszystkim tragiczny gruzdzień 1970 roku i polegli wówczas na ulicach Gdańska i Gdyni robotnicy, a także pełen nadziei sierpień 1980 roku i dramatyczny okres stanu wojennego.

Czy jest miejsce bardziej stosowne, gdzie by można o tym mówić, jak nie tu, w Gdańsku. W tym bowiem mieście przed dziewiętnastu laty narodziła się «Solidarność». To wydarzenie należy do naszego dziedzictwa narodowego. Słyszałem wtedy w Gdańsku od was: «nie ma wolności bez solidarności». Dzisiaj trzeba powiedzieć: «nie ma solidarności bez miłości».”

W drodze powrotnej do Oliwy, Ojciec święty odwiedził Centrum Ekumeniczne prowadzone przez Siostry Brygidki. Kolejny dzień rozpoczął się od modlitwy w Katedrze Oliwskiej, a także spotkania z siostrami zakonnymi. W ten sposób wizyta Jana Pawła II w Gdańsku dobiegła końca – papież udał się do Sopotu, skąd wyleciał helikopterem do Pelplina.



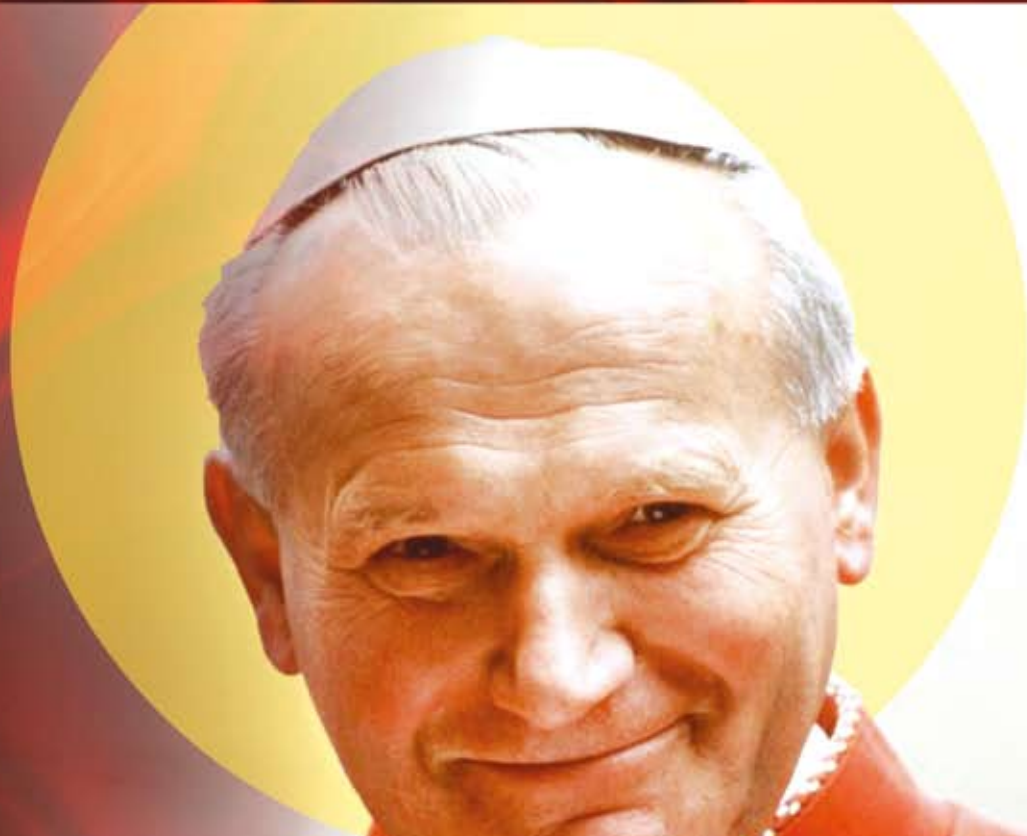
Agnieszka Dankiewicz

Jan Paweł II na dziedzińcu Gdańskiego Seminarium Duchownego



ZAPROSZENIE.....

MODLITEWNE WIECZORY Z
JANEM PAWŁEM II



CZWARTEK
PIĄTEK
SOBOTA
NIEDZIELA

24- 27 KWIETNIA 2014r.
KATEDRA GODZ. 20.30

ZAPRASZAMY !!!



PRZEŻYĆ MSZĘ ŚWIĘTĄ CZ. 4

Kiedy kapłan stawia na ołtarzu kielich i patenę, wzywa Ciebie i mnie do **Modlitwy Pańskiej**, która jest bezpośrednim wprowadzeniem do obrzędów **Komunii świętej**. W modlitwie tej prosisz o chleb powszedni, codzienny, ale także o ten Chleb, który zstąpił z nieba i daje życie wieczne. Prośba o odpuszczenie win ma nas przygotować do przyjęcia Ciała Pańskiego i Jego Krwi. Pod koniec „Ojciec nasz” prosimy Boga o uwolnienie nas, wspólnoty wierzących, od mocy zła i podkreślamy wiarę w powtórne przyjście Chrystusa.

Po modlitwie Pańskiej przechodzimy do **obrazu znaku pokoju**. „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź pojednać się z bratem swoim” (Mt 5,23-24)... Czy wychodząc z domu na Eucharystię nie dręczą Cię czasem myśli: „żebym tylko nie spotkał dzisiaj Wacka... Nie mam zamiaru z nim gadać. Wkurzył mnie...” albo: „rozejrzę się w kościele, żeby nie stanąć koło tego pacana zza płotu, bo jemu ręki na znak pokoju nie będę podawał”, lub: „niech moja stara idzie sobie usiąść, a ja postoję sobie z tyłu. Zdenerwowała mnie dzisiaj i dobrze wie czym.” Bywa co? Samo życie. Może słyszałeś kiedyś cytat z Pisma Świ: tego- konkretnie z Apokalipsy „bądź zimny albo gorący, inaczej wypłuję cię z moich ust”. W tłumaczeniu dosłownym „wyrzucam cię” Mocne? Wymagające! Nie bądź hipokrytą! Nie udawaj, że jest ok., jeśli nie jest! Na co Bogu taka nasza ofiara, je-

śli jesteśmy skłóceni z bliźnim. To przynosi więcej szkody niż pożytku- Tobie i Kościołowi. Wiesz dobrze, że jesteśmy bacznie obserwowani przez „nowoczesnych i oświeconych” ludzi, którzy trzymają się z dala od Kościoła i wypunktują każdy Twój błąd, żeby wykazać, że jesteśmy dwulicowymi katolikami: „Z sąsiadem nie gada od lat, ale ręce w kościele składa i pierwszy pcha się do komunii” Nie jest tak? Może więc lepiej odpuść sobie tę Mszę świętą (dobrze przeczytałeś)... odpuść sobie i idź z browarkiem do tego sąsiada... pogadaj szczerze, podaj rękę, jeśli masz za co, to przeproś lub powiedz, że nie chowasz urazy. A może zamiast iść na ranną Mszę świętą zaparz żonie kawę, wyjaśnijcie sobie to i owo. Może uda się w zgodzie i oczyszczonej atmosferze pójść na wieczorną Mszę? A może dopiero jutro, czy pojutrze pójdziesz z nią „za rękę” na cichą mszę w tygodniu. „Pójdę, bo co ludzie powiedzą?” Bądź szczerzy! Autentyczny, „gorący” wobec siebie i innych. Nie bądź „letnim” formalistą! Najpierw uporządkuj swoje sprawy z bliźnimi, a potem składaj ofiarę (miłą) Bogu. Jeżeli próbowałeś się pojednać, zrobiłeś co mogłeś i nic z tego nie wyszło, wówczas idź na Łamanie Chleba i proś: „Panie, zrobiłem pierwszy krok, przeprosiłem, wyjaśniłem i nadal jest niezgoda. Teraz Ty weź sprawy w swoje ręce i pomóż mi je uporządkować bo ja nie potrafię, jestem szczerzy, mam dobre chęci i zdaję się na Ciebie”

Kiwając głową lub podając bliźniemu rękę na **znak pokoju** tworzymy „komunię pokoju”, która jest wstępem do Komunii eucharystycznej. Kiedyś w czasie liturgii wymieniano pocałunki

pokoju. Dzisiaj wystarczy podanie ręki lub skiniecie głową. Nie wypowiada się przy tym żadnych słów. Teraz następuje ważny gest- kapłan łamie chleb (tak jak to czynił Chrystus w Wieczerniku) i wpuszczając kawałek do kielicha mówi cicho: „Ciało i Krew naszego Pana Jezusa Chrystusa, które łączymy i będziemy przyjmować, niech nam pomogą osiągnąć życie wieczne”. Lud w tym czasie śpiewa „Baranku Boży”. Następnie kapłan ukazując przełamaną Hostię, przytacza słowa Jana Chrzciciela: „Oto Baranek Boży” oraz słowa z Apokalipsy: „Błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę Baranka” Ty odpowiadasz słowami setnika: „Panie nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo a będzie uzdrowiona dusza moja”. Jeśli nie jesteś w stanie łaski, to nie bądź gołosłowny i daj Mu możliwość uzdrowienia Twojej duszy w konfesjonale. Mistyczka Maria Simma, przekazując nam orędzie dusz czyścicowych, napisała: „w godzinie śmierci, Msze święte, w których nabożnie uczestniczyliśmy, są naszym największym skarbem, są o wiele cenniejsze niż te odprawiane za nas po śmierci.” Więc gromadźmy sobie **te** skarby, bo tylko **tego typu** skarby zabierzemy ze sobą! „Błogosławieni (szczęśliwi), którzy zostali wezwani na ucztę Baranka”. Gdy podchodzisz do stołu Pańskiego nie miej strapionej miny, nie smuć się, nie skupiaj się zbyt na sobie, tylko raduj się i adoruj Pana. Bądź szczęśliwy... chociaż w tym momencie, nie rozpamiętuj swych zmartwień. „Każda Komunia święta przygotowuje nas stopniowo do wiecznego zjednoczenia z

Bogiem” (Bp. Z. Pawłowicz „Eucharystia źródło i szczyt”). Kiedy spotykasz się z przyjacielem, to każde spotkanie cementuje waszą przyjaźń. Kiedy spotykasz się z Jezusem w Komunii św., wzrasta Twoja miłość ku Niemu, a Pokarm eucharystyczny chroni Cię przed upadkami i gładzi grzechy lekkie. Zauważyłeś, że gdy już nie przystępujesz do Stołu Pańskiego, wtedy łatwiej ulegasz grzechowi?

Niektórzy twierdzą, że są w porządku, bo jak Kościół nakazuje, przynajmniej raz w roku się spowiadają i w okresie wielkanocnym komunię św. przyjmują... Może i są... ale nie wiedzą, co tracą przez taką częstotliwość kontaktu z Chrystusem. Inni z kolei bardzo często przystępują do Komunii, lecz chyba nie do końca zdają sobie sprawę z tego, czym jest spożywanie Eucharystycznego Ciała Pana. Nie rozumieją, że podczas Komunii św. przenikają się wzajemnie dwa ciała, dwa życia. „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20) To daje poczucie szczęścia i bezpieczeństwa, ale i zobowiązuje do ciągłej zmiany swego życia na lepsze, by nie zadowalać się przeciętnością i bylejakością mego życia. To dążenie do tego, by być gorącym a nie letnim. Przyjmować Chrystusa znaczy zdać się na Niego. Zaufać Mu i nie zamartwiać się, nie bać się przyszłości: nadmiaru pracy, utraty pracy, kłopotów rodzinnych czy zdrowotnych, braku kasy itp. „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?” (Rz 8,31) Nie myśl sobie, że gdy przyjmujesz Komunię św., to Chrystus siedzi sobie cicho w Twojej duszy i nic nie robi. On jest Bogiem żywym, chce robić i robi w Twoim sercu „Bożą zadymę”! Tylko umiej to dostrzec. Doświadczyłeś może tego, że gdy jesteś po spowiedzi, po rekolek-

cjach, po pielgrzymce... jakoś pojawia się więcej okazji do grzechu. Mówisz sobie „w sierpniu nie piję” a tu wpada rodzinka na grilla i szwagier od progu woła: „co? Ze mną się nie napijesz!!!?” Postanawiasz sobie, że będziesz hamował swój język. Idziesz do roboty, a tam właśnie tego dnia jazda bez trzymanki i przekleństwa same cisną się do ust! Bywa? Bywa! I dobrze, jeśli to zauważasz. Kiedy jesteś po Komunii św. w stanie łaski, szatan się wścieka i nie daje za wygraną. On zna Ciebie i Twoją słabość. Będzie tak aranżował sytuację, żeby Cię złamać. Życie duchowe to ciągła walka i jest super jeśli to dostrzegasz. Jezus nie siedzi sobie cichutko w Twojej duszy, nie drzemie, ale przychodzi Ci z odsieczą. Korzystaj z Jego mocy nie tylko raz do roku koło zajączka. „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6,58)

Po przyjęciu Komunii św. następuje chwila ciszy lub śpiewana jest pieśń uwielbienia, dziękczynienia. W tej formie wyrażamy Bogu wdzięczność za dobra jakich nam udzielił podczas tej Mszy św. Warto teraz zadać sobie pytanie: „jak teraz w tym dniu, (tygodniu) będzie wyglądało moje życie chrześcijańskie? Czy coś zmienię, poprawię?”. Kapłan intonuje modlitwę: „W

miłosierny Boże, spraw, abyśmy dostąpili niewidzialnych skutków Sakramentu, który przyjęliśmy w sposób widzialny”.

Teraz chwila na **bieżące sprawy parafii**. Kapłan ogłasza, prosi, wzywa, dziękuje... Ty słuchasz. Warto wiedzieć, co dzieje się w naszej parafii, w Kościele. Na zakończenie liturgii celebrans udziela nam **błogosławieństwa i odsyła nas** do naszych rodzin, przyjaciół i nie tylko. Byśmy pracowali, odpoczywali, radowali się, cierpieli, tworzyli, „dorabiali się” po chrześcijańsku. Byśmy zaprosili Pana do każdej dziedziny naszego życia i korzystali z pełni Jego błogosławieństwa.

Z podniesionym czołem i do przodu!●

Krzysztof Millbrod



GRUPY DUSZPASTERSKIE

BRACTWO KRZYŻA ŚWIĘTEGO

W 1917 roku ojcowie franciszkanie reformacji erygowali Bractwo Krzyża Świętego, które organizowało dla polskich katolików piesze pielgrzymki do ich sanktuarium w Wejherowie. Pielgrzymka ta rozpoczynała się w klasztorze oo. Franciszkanów w dawnej pogańskiej osadzie Chełm i prowadziła przez Oliwę, gdzie w kościele oo. Cysterów zatrzymywano się na modlitwę. Dalej przez Sopot, Kołibki, Gdynię, Rumie, Redę aż do Wejherowa, gdzie przy Bramie Oliwskiej oczekiwali pielgrzymów ojcowie franciszkanie.

Przy parafii archikatedralnej Bractwo Krzyża Świętego działa od początku XIX wieku. Od tego czasu opiekuje się nieustannie feretronem Matki Bożej Oliwskiej oraz sztandarem. Do głównych zadań Bractwa należy straż przy Feretrze Oliwskim podczas pielgrzymek oraz uroczystości i nabożeństw w katedrze. Bractwo bardzo aktywnie uczestniczy w przygotowaniach do samej pielgrzymki z Oliwy do Wejherowa. Podczas drogi bractwo niesie

feretron, ale również odpowiada za marszałków czuwających nad bezpieczeństwem pielgrzymów, za niosących krzyż, nagłośnienie i tablicę informacyjną pielgrzymki.

Szczególnie trudne zadanie mają członkowie bractwa w momentach powitań i pożegnań przy wejściach do kościołów z feretronami lub obrazami innych parafii. Ma wtedy miejsce tzw. tańczenie feretronów. W takt muzyki granej przez orkiestrę cały obraz wykonuje ukłony w kształcie krzyża. Każdy z zespołów manewruje obrazem przechylając się całym ciężarem w przysiadzie na cztery strony. W ten sposób powstaje znak krzyża.

W skład Bractwa Krzyża Świę-



tego przy parafii archikatedralnej wchodzi dwunastu mężczyzn, którym przewodzi pan Andrzej Dampc, prezes grupy.

Kiedy można zobaczyć Bractwo? Na pewno w trakcie pielgrzymki oliwskiej do Wejherowa, ale również podczas nabożeństw ku czci Matki Bożej Oliwskiej w każdą pierwszą sobotę miesiąca (od maja do października o godz. 21.00, pozostałe miesiące o godz. 18.30). Bractwa wraz z feretronem nie brakuje podczas różnorodnych uroczystości kościelnych, takich jak Boże Ciało, odpust parafialny itp.

W ostatnich latach nasze Bractwo zaprzyjaźniło się podobnym Bractwem Świętego Krzyża z Kościerzyny. Przyjaźń ta objawia się m.in. we wspólnej modlitwie przed dwoma feretronami, wzajemnych odwiedzinach braci z Kościerzyny w Oliwie oraz braci z Oliwy w Kościerzynie. ●

Andrzej Dampc

Na podstawie artykułów i folderów o pielgrzymce oliwskiej



WYDARZENIA W PARAFII

Z racji 9. rocznicy śmierci bł. Jana Pawła II w Archikatedrze w piątek 4 kwietnia odbył się do-
roczny „Koncert Papieski”, podczas którego
wykonane zostało „Requiem” J. Brahmsa (wystąpili:
Julia Novikova – sopran, Vladimir Gromov – bary-
ton, Ernst van Tiel – dyrygent, Chór Filharmonii w
Mińsku oraz Orkiestra Symfoniczna Polskiej Filhar-
monii Bałtyckiej).



W piątą niedzielę Wielkiego Postu do gro-
na Liturgicznej Służby Ołtarza dołączyło
trzech nowych chłopców. Jan, Kacper i
Eryk przygotowywali się do tej uroczystości przez
kilkę miesięcy poznając różne elementy służby przy
ołtarzu. Życzymy nowym ministrantom wytrwało-
ści oraz sumienności. Więcej o tym wydarzeniu na
stronie internetowej www.lsokatedra.pl



O d czwartej niedzieli Wielkiego Postu odby-
wały się w naszej parafii rekolekcje wielko-
postne dla dorosłych, dzieci, studentów i
młodzieży. Ojciec Damian Nyk, pallotyn, zachęcał
nas do głębszego spojrzenia na miłość. Ks. Michał
Moskiewski, głosząc nauki dla dzieci, życie w wie-
rze porównał do igrzysk olimpijskich.



7 kwietnia br. Parafia Archikatedralna przeży-
wała swoją szczególną uroczystość. 21 mło-
dych ludzi z naszej wspólnoty oraz 8 osób z
Parafii Zmartwychwstania Pańskiego przyjęło sa-
krament bierzmowania. Wierzimy, że Dary Ducha
Świętego owocnie spłynęły na nowo bierzmowa-
nych, co wyrazi się w pogłębieniu ich relacji z Bo-
giem.



MO PARAFII ARCHIKATEDRALNEJ PW. ŚWIĘTEJ TRÓJCY W GDAŃSKU-OLIWIE

Gazeta parafialna. Pismo funkcjonuje tylko dzięki składkom czytelników. Nakład 450 egz. Numer zamknięto 12.04.2014 r.

Zespół redakcyjny: Rafał Czekala, Agnieszka Dankiewicz, Adam Kromer, Piotr Kołtan, Ewa Rola, ks. prałat Zbigniew Zieliński, ks. Bartłomiej Zentkowski (red.)

Zdjęcia: Jan Wyrwiński, ks. Bartłomiej Zentkowski. Druk: Leszek i Bogumiła Abramowiczowie.

Adres redakcji:

„Trinitas”, ul. Bpa. E. Nowickiego 5; 80-330 Gdańsk, tel.: 58 552 47 65; e-mail: pismotrinitas@gmail.com



Droga Krzyżowa
ulicami Oliwy
11 kwietnia 2014 r.
Sakrament Bierzmowania
7 kwietnia 2014.



for. Andrzej Zięba